Violetta Gul-Rechlewicz

Wieloaspektowa próba oglądu dialogu wielokulturowego

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 27, 24-33

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach
Tom 27, Kielce 2012

VIOLETTA GUL-RECHLEWICZ

WIELOASPEKTOWA PRÓBA OGLĄDU DIALOGU WIELOKULTUROWEGO

Poszanowanie różnorodności kultur, tolerancja, dialog i współpraca, w klimacie zaufania i wzajemnego zrozumienia stanowią jedną z najlepszych gwarancji międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa[1]

O TOLERANCJI, KULTURZE, DIALOGU SŁÓW KILKA

XXI wiek rozpoczął się od burzliwego w skali globalnej dyskursu w zakresie różnic kulturowych, religijnych, granic tolerancji i wzajemnego zrozumienia – dyskursu będącego pokłosiem tragicznych wydarzeń z 2001 roku. Ów pamiętny dzień, to początek trwających do dziś debat nad istotą konfliktu, którego podłoże stanowić może odmienność kulturowa, inne – często mocno kontrowersyjne – umocowanie ideologiczne, czy religijne.

Samuel Huntington, autor kontrowersyjnej skądinąd publikacji zatytułowanej *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*[2] zwrócił uwagę, odwołując się do kart historii na nierzadko antagonistyczny charakter rywalizujących ze sobą narodów, reprezentantów heterogenicznych kultur. *Kultura bowiem, jak uzasadniał, może rodzić różnego rodzaju konflikty, które eskalując mogą doprowadzić do zachowań agresywnych, tak w skali lokalnej, jak i globalnej. Tożsamość zaś będąca składową kultury, podkreślał, stanowi – szczególnie we współczesnym świecie – atrybut niepodważalnego bytu każdej cywilizacji, punkt odniesienia jednostki do samoidentyfikacji*[3]. Stąd, dotknięcie owej delikatnej materii identyfikacyjnej może przerodzić się w międzykulturowy dramat[4].

---

[1] Powszechna Deklaracja UNESCO o Różnorodności Kulturowej przyjęta jednomyślnie na 31 sesji Konferencji Generalnej UNESCO w Paryżu (2.11.2001).

[2] S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997.

[3] Ibidem, s. 174-183.

[4] Warto przytoczyć w tym miejscu oryginalny fragment dzieła znanego polskiego filozofa historii, Feliksa Konecznego, który tworząc w okresie dwudziestolecia międzywojennego, przedstawił koncepcję różnorodności kultur i mogących się pojawiać na tym tle konfliktów: *Jeśli powiedzie się wyjaśnić zagadnienie różności cywilizacyj, wyniknie z tego nowy widok historyi powszechnej, która musi określać stosunki wzajemne rozmaitych cywilizacyj. Dzieje*

Zróżnicowanie kulturowe w zakresie jednego organizmu państwowego jawi się, jako dobrodziejstwo, element wzbogacający rodzimą tkankę, ale również stanowić może zarzewie konfliktów i zadrażnień społeczno-politycznych. Wydaje się, że globalną debaty zdominowały obecnie problemy, które powodują rozdźwięk na styku funkcjonujących obok siebie kultur. Brak tolerancji dla Innego, ksenofobia i nacjonalizm niebezpiecznie determinują dziś światowy dyskurs – stają na drodze do konstruktywnego dialogu, dla którego konsensus w imię wielokulturowości winien być priorytetem. Gdy idee przynależności do narodu opierają się na mitach czystości etnicznej lub kulturowej wyższości, to stan taki prowadzić może jedynie do niebezpiecznych w skutkach ruchów społeczno-politycznych antagonizujących ze sobą środowisk.

Hasło „nietolerancja dla tolerancji" niepokojąco budzi dziś w niektórych kręgach społecznych niezasłużony poklask. W krajach, które jeszcze do niedawna uchodziły za wzorcowe z uwagi na ich otwartość i wyrozumiałość wobec Obcych, stanowiąc idealne wręcz „siedliska" dla mniejszości etnicznych czy narodowych, dochodzi do prób redefinicji jednej z najważniejszych zdobyczy współczesnej demokracji, niepodważalnej wartości – tolerancji.

Wydaje się, że tolerancja nie powinna być traktowana jako wartość stała i niezmienna. Wydaje się również, że o jej statusie winien decydować raczej konstruktywny, wielokulturowy dialog, a otwartość i życzliwość wobec Innych winna charakteryzować przedstawicieli wszystkich kultur. Jeżeli tak nie jest, to być może jest to przejaw bardziej ludzkiej ignorancji niż złej woli. Ignorancji mającej swe źródła w niewiedzy na temat tego, czego sobie życzą inne kultury oraz nieświadomości tego, co mówi nasze własne zachowanie. Nauka języka, historii, ustroju, wreszcie obyczajów i zwyczajów stanowi zaledwie wstęp do szerszej edukacji w zakresie uświadamiania międzykulturowego[5]. Równie ważny jest też język naszego behawioru, czyli niewerbalna strona komunikacji międzyludzkiej oraz tzw. „zaprogramowanie kulturowe". Kultura, przywołując Geerta Hofsteda, decyduje o „zaprogramowaniu ludzkiego umysłu" w zakresie sposobu myślenia, odczuwania oraz reagowania. Jest to tzw. kultura numer dwa, której nie należy mylić z kulturą numer jeden – czyli wyrafinowaniem intelektualnym, które przejawia się wykształceniem, znajomością sztuki, czy literatury[6].

Ten swoisty wzorzec kulturowy przyswojony w drodze wczesnej socjalizacji, ten raz zakodowany sposób myślenia trudno jest w późniejszym, dorosłym życiu poddać „obróbce", swoistemu „przekodowaniu". Hofstede jest zdania, że wymaga to podwójnego wysiłku: rezygnacji z czegoś, co już zostało zaabsorbowane i powtórnej nauki[7]. Edward Hall utrzymuje zaś, że bez względu na to, jakie podejmiemy starania, nie jesteśmy w stanie pozbyć się własnej kultury, bowiem jest ona zapisana w naszym systemie nerwowym i określa nasz sposób postrzegania świa-

---

powszechne trzeba traktować jako dzieje walk cywilizacyj i prób syntez cywilizacyjnych, dzieje ich eks-panzyj i zaników, dzieje powstawania kultur i wzajemnego ich oddziaływania w łonie tej samej cywilizacji, lub też ulegania cywilizacji obcej, a zatem dzieje wzajemnych wpływów cywilizacyj, wpływów dodatnich i ujemnych, w: F. Koneczny, *O wielości cywilizacyj*, Warszawa 2002, s. 368-369.

[5] E.T. Hall, *Bezgłośny język*, Warszawa 1987 s. 105-111.

[6] G. Hofstede, *Kultury i organizacje*, Warszawa 2000, s. 39-40.

[7] Ibidem, s. 38-41.

ta. Duża część kultury pozostaje w ukryciu i poza zasięgiem świadomej kontroli, składając się na tzw. „zasadniczą tkankę ludzkiej egzystencji". Człowiek i jego ekstensje to system wzajemnie zależnych elementów. Nie można oddzielić człowieka od domu, miasta, techniki czy języka. Ludzie nie mogą działać, ani wchodzić ze sobą w kontakt w jakikolwiek sensowny sposób inaczej, niż za pośrednictwem kultury[8]. Ta zaś może z całą pewnością stanowić podstawę uczciwego, konstruktywnego dialogu. Nawet jeżeli własnej kultury nie można zmienić, można przyswoić sobie umiejętności komunikacyjne w obcej dla siebie przestrzeni międzykulturowej. To specyficzne instrumentarium komunikacyjne umożliwia funkcjonowanie w środowisku zróżnicowanym kulturowo, obcym mentalnie. Edukacja w zakresie rozumienia kultur innych od naszej stanowi istotny element, który wydaje się być koniecznym do zrozumienia idei „globalnej wioski", różnorodności w owym zaprogramowaniu, bogactwa w odmienności, ale również pozwala na uświadomienie sobie źródeł konfliktów, jakie mogą mieć miejsce w zróżnicowanej kulturowo przestrzeni publicznej. Edukacja umożliwia też świadome sprzężone ze sobą uczestnictwo reprezentantów odmiennych kultur („swoich" i „obcych") w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym – zbliża ich do siebie[9].

Warunkiem funkcjonowania społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo w ramach względnej stabilizacji jest z pewnością tolerancja. To ona jest rękojmią udanego dialogu. Stanowi niezastąpiony budulec i naczelny element we wzajemnych relacjach konkurujących ze sobą odmiennych systemów wartości. Tolerancja stwarza również możliwość porównań i otwarcia się na Innych[10]. Świadomość odrębności kulturowej, która jest immanentną cechą ludzką, pozwala na modyfikację narosłych mitów, uprzedzeń czy stereotypów przy jednoczesnym upowszechnianiu potrzeby zauważania i poznawania odmienności, zrozumienia i współpracy, udzielania wsparcia i pomocy.

Tolerancja, edukacja i współpraca poprzez dialog, to naczelne zasady, bez których obecny świat nie może efektywnie funkcjonować. Równość, solidarność, akceptacja społeczna, to atrybuty dzisiejszej rzeczywistości, której stanem jest zróżnicowanie, w tym również kulturowe. Pokojowa koegzystencja społeczeństw o różnym zapleczu kulturowym staje się dziś palącym problemem, zważywszy na niepokojące zjawiska mające związek z fundamentalizmem, czy terroryzmem w skali globalnej. Warto zatem w tym miejscu raz jeszcze przywołać fragment Powszechnej Deklaracji UNESCO o Różnorodności Kulturowej, stanowiący motto niniejszego artykułu, w myśl której: *…poszanowanie różnorodności kultur, tolerancja, dialog i współpraca, w klimacie wzajemnego zrozumienia i zaufania, stanowią jedną z najlepszych gwarancji międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa*[11].

---

[8] E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, przełożyła T. Hołówka, Warszawa 2009, s. 240-241.

[9] J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009, s. 279-280.

[10] J. Nikitorowicz, *Pogranicze, Tolerancja. Idea i cel edukacji międzykulturowej*, Białystok 1995, s. 6.

[11] Powszechna Deklaracja UNESCO..., op. cit.

PROBLEMY SPOŁECZEŃSTW WIELOKULTUROWYCH W PRAKTYCE

Wiek migracji zmienił świat i wiele jego społeczeństw. Większość wysoko rozwiniętych oraz wiele spośród mniej rozwiniętych krajów stała się znacznie bardziej zróżnicowana, niż jeszcze pokolenie wcześniej. Dzisiejsze miasta globalne, jak m.in. Los Angeles, Sydney, Londyn, Paryż, Oslo czy Amsterdam stanowią tygle egzystencyjnej różnorodności. Wieloaspektowy charakter tych miast sprawia, że obok ogromnej energii, kulturowego dynamizmu i potencjału innowacyjnego, jaki posiadają, widoczne są również konflikty społeczne o podłożu kulturowym (kultura dominująca a kultura mniejszości), represja oraz przemoc.

Ta „nowa" etniczna różnorodność wpływa na społeczeństwa na wiele sposobów. Jedną z ostatnich tendencji zaburzających dotychczasowy wielokulturowy ich charakter jest odradzanie się nacjonalistycznych ugrupowań politycznych, które bazując na stereotypach i uprzedzeniach budują front nienawiści wobec mniejszości etnicznych i narodowych.

W całej Europie do głosu dochodzą partie antyimigracyjne, zmieniając dotychczasowe status quo rodzimej sceny politycznej. Jeszcze dziesięć lat temu podobne środowiska pozostawały daleko na marginesie, dziś stały się istotną siłą w wielu europejskich parlamentach, mającą niemały wpływ na pozostałe ugrupowanie, często tradycyjnie centrowe. Wydaje się zatem, że do głównego nurtu europejskiej polityki niebezpiecznie szybkim krokiem wkraczają nacjonaliści i partie antyimigracyjne. Prawicowe partie populistyczne odwołujące się do „archaicznych" form identyfikacji, takich jak naród, znalazły poparcie we wszystkich grupach elektoratu. Czy sukcesu owych partii należy upatrywać w nowo-populistycznej retoryce? Czy może w niedostatkach partii politycznego mainstreamu?

Pippa Norris prowadząc badania w zakresie motywacji głosowania na partie populistyczne wśród wyborców w krajach Europy Zachodniej zwróciła uwagę, że pewną rolę przy wyborze może odgrywać obawa przed utratą statusu społecznego u narażonych na to grup społecznych, ale również u nisko wykwalifikowanych pracowników. Innym motywem, zdaniem Norris, skłaniającym do akceptacji takich ugrupowań jak: belgijski Vlaams Belang, francuski Front National, czy holenderska Partia dla Wolności (PVV) wydaje się być ponadprzeciętny brak zaufania do sposobu funkcjonowania reprezentujących ich demokracji, zarzuty związane z niedostateczną ochroną rodzimej kultury, co skutkuje zdecydowanym oporem społecznym przeciwko masowej imigracji i wiążącej się z nią polityce multikulturowej[12].

Przyjmując za Norris, że zbyt dużym uproszczeniem byłoby doszukiwać się związku między liczbą imigrantów a zasięgiem elektoratu populistycznego, należy jednocześnie wskazać, że u pewnej – nie małej – grupy wyborców kulturowy „protekcjonizm" ma większe znaczenie, niż obawa przed obniżeniem statusu społecznego. Ten niepokój kulturowy wiąże się oczywiście z globalizacją, której widocznym symptomem jest migracja.

Największe źródło napięć stanowi obecnie problem integracji islamu w demokratycznym społeczeństwie. Wydaje się, że protekcjonizm kulturowy, jako odpo-

[12] Więcej w: P. Norris, *Radical Right, Voters and Parties in the Electoral Market*, Cambridge 2005.

wiedź na globalizację triumfuje nad protekcjonizmem socjalnym. W ten sposób przesuwają się parametry politycznego dyskursu – główną linią podziału staje się stosunek do społeczeństwa otwartego. Dla jednych kosmopolityzm nie jest problemem, dla innych narodowe korzenie stanowią podstawę niepodważalnej egzystencji. Pierwsi głoszą hasła tolerancji i otwartości, drudzy stawiają na obronę zagrożonego, w ich przekonaniu, dziedzictwa narodowego. Ten dwugłos zakłóca ideę wyjątkowości europejskiej demokracji, bowiem połączenie otwartości i świadomości kulturowego dziedzictwa stanowi do dziś jej podstawę.

Ta zmiana w preferencjach wyborców, jaka uwidoczniła się w ciągu ostatniej dekady w Europie wskazuje, że system polityki otwartej ma zdolność autokorekcji. Cytując Paula Scheffera, wydaje się, że *...w ten sposób demokracja wygłasza sprostowanie w odniesieniu do samej siebie*[13]. Co jednak, jeżeli przyjmując stanowisko Jean-Marie Guéhenno, następstwem globalizacji będzie koniec demokracji i tym samym schyłek państw narodowych[14]. Katastroficzna wizja Guéhnno skłania do przemyśleń. Trudno nie zgodzić się z faktem, że państwa narodowe mają dziś trudności z zaprowadzeniem u siebie porządku. Globalne problemy związane z eksplozją ruchów migracyjnych, nadmierną, zgubną w skutkach eksploatacją środowiska naturalnego oraz rosnącym dystansem między biednymi a bogatymi prowokuje niechętne reakcje w licznych demokracjach liberalnych, by wspomnieć chociażby Danię, Belgię, Szwajcarię, Norwegię, Austrię czy Holandię. Podobny opór wobec prowadzonej polityki widoczny jest również we Włoszech oraz Francji.

Wydarzenia ostatnich lat wywołały publiczną dyskusję, burząc tym samym stereotyp otwartych społeczeństw zachodnich, tolerancyjnych i preferujących wielokulturowość. Uwidocznił się ich podział, wskazując jednoznacznie na brak rzeczywistej równości, jedności państwa w odniesieniu do heterogenicznego społeczeństwa. Odezwały się głosy krytyki m.in. w stosunku do funkcjonowania gett, do których w pierwszym rzędzie trafiają imigranci, stając się automatycznie ofiarami błędnie realizowanej polityki imigracyjnej, która prowadzi, *de facto*, do separacji kulturowej przybyłych[15].

Problem jest złożony, nie leży bowiem jedynie po stronie mniejszości etnicznych, ale dotyczy również społeczności jako całości. Istotnym jest w jakim stopniu może rosnąć nowa, wielokulturowa tkanka społeczna. Separacja mniejszości etnicznych może zaburzyć emancypację różnych grup, lecz również osłabić zdolność pacyfikacji, czy pokojowego rozwiązywania konfliktów społecznych. W gettach kultywowane są zwyczaje przywiezione z ojczystego kraju, które zwłaszcza u radykalnych muzułmanów, nierzadko stoją w sprzeczności z normami prawa europejskiego. Wysokie bezrobocie, rosnąca przestępczość i, co szczególnie niepokoi, sukcesywna utrata kontroli państwa nad społecznościami mniejszościowymi zamieszkującymi getta, czynią ideę wielokulturowości ułomną, w praktyce – zachodzi obawa – nierealną.

Czyżby wizja wielokulturowej Europy i bezkonfliktowego sąsiedztwa powoli przestawała przystawać do otaczającej rzeczywistości? Wiele problemów o skali ogólnoświatowej koncentruje się bowiem wokół odmiennych wartości związanych

---

[13] P. Scheffer, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*, Wołowiec 2010, s. 179.

[14] Więcej w: J.-M., Guéhenno, *Het einde van de democratie*, Tielt, Lannoo 1994.

[15] P. Scheffer, *Druga ojczyzna…*, op.cit., s. 101 i in.

z różnicami kulturowymi, jak i subiektywnie postrzeganymi interesami narodowymi[16]. Związki między kulturą, gospodarką i polityką sprowadzają się, cytując Glena Fishera, do: *...rutynowo stosowanej konwencjonalnej analizy ekonomicznej, w której nie dopuszcza się zachowań „irracjonalnych"*. Z perspektywy międzynarodowych i międzykulturowych kontaktów problematyczne wydaje się określeniem tego, co racjonalne, a co nieracjonalne. Oba te określenia są relatywne i zależne kulturowo. To co dla jednych jest nieracjonalne, dla drugich może być w pełni uzasadnione i logiczne. *Prawo, przepisy lub zwyczaje sankcjonują tylko niektóre formy ludzkiej działalności. Preferencje zależą od kultury*[17]. Przyjmowanie dużej liczby imigrantów w połączeniu z niewystarczająco sprawnie prowadzoną ich integracją spowodowało w wielu krajach europejskich wzrost nierówności i segregacji. Wydaje się, że ryzyko związane z niedostatecznym opanowaniem kwestii odnośnie przyjmowania uchodźców, członków rodzin oraz imigrantów zarobkowych, jak również nieudolnie prowadzoną asymilacją obywatelską nowoprzybyłych może przyczynić się do osiągnięcia krytycznej granicy możliwej do zaakceptowania zaistniałej sytuacji w sensie społecznym i kulturowym. Stąd, wydaje się że jedyną alternatywą do uzyskania konsensusu w środowisku wielokulturowym winna stać się nowa jakość dialogu społeczno-politycznego, oparta na rzetelnej i transparentnej ocenie globalnej. Wskaźnikiem dla demokracji staje się we współczesnym świecie postępowanie wobec imigracji. Imigranci coraz częściej zyskują świadomość życia na przecięciu kultur, co znajduje odzwierciedlenie w ich twórczości artystycznej, kulturalnej, społecznej czy politycznej. Należy mieć nadzieje, że wbrew obecnym konfliktom dotyczącym wpływu różnorodności etnicznej na narodowe kultury i tożsamość, imigracja autentycznie może implikować zmiany na lepsze. Być może wyłonią się nowe zasady tworzenia tożsamości – nienacechowane ani wykluczeniem, ani dyskryminacją – które stworzą podstawy dla lepszej współpracy między poszczególnymi grupami oraz poszanowania różnorodności. Być może wiek migracji odznaczy się stopniową degradacją nacjonalizmu i osłabnięciem podziałów między narodami.

Te przeciwstawne sobie tendencje, z jednej strony rasizm i dochodzenie do głosu nacjonalizmu, z drugiej wzrastająca etniczna i kulturowa różnorodność, wyłanianie się ponadnarodowych sieci, łączących społeczeństwa emigracji i kraje imigracji oraz wzrost wymiany kulturowej sprawiają, że wiek migracji może stać się również okresem charakteryzującym się większą jednomyślnością stwarzając szansę na międzykulturowe porozumienie.

TOLERANCJA SZTUKĄ KOMPROMISU I WARUNKIEM UDANEGO DIALOGU

Pojęcie „tolerancji" definiowane przez wieki na wiele sposobów przez filozofów, teologów, socjologów i psychologów, ale również prawników czy politologów stało się w konsekwencji kategorią wieloznaczną i nieostrą[18]. Trudno znaleźć jednolitą

[16] G. Hofstede, *Kultury*..., op. cit., s. 347-348.

[17] G. Fisher, *The role of Culture and Perception In International Relations*, Intercultural Press, Yarmouth 1988, s. 144, 153.

[18] Zob.: L. Żuk-Łapiński, *Problem tolerancji*, Warszawa 1991, s. 106-109.

interpretację tego terminu. Już łaciński źródłosłów słowa *tolero* wprowadza niemałe zamieszanie stawiając „tolerancję" na równi ze słowami: „wspierać", „utrzymywać", „chronić", ale również „cierpieć", „znosić" czy „wytrzymywać"[19].

Nie wchodząc w spory terminologiczne warto jednak zauważyć, że kwestią tolerancji zajmują się wszystkie te obszary, które podejmują refleksję nad światem oraz ludzką naturą. To termin – klucz używany obecnie w różnych kontekstach, służący do opisu i diagnozowania kondycji kultury współczesnej i funkcjonującego w jej kontekście człowieka. To swoisty fenomen na skalę obecnych czasów – wielowymiarowy, wielobarwny i wieloznaczny[20].

Tolerancję można analizować z punktu widzenia swoiście rozumianej konieczności wzajemnego znoszenia takich zachowań, które nie są aprobowane – uważane są za błędne, bądź niesłuszne. Tolerancja w tym kontekście stanowi zgodę na odstąpienie od zasady wyłączności własnych opinii, postaw czy zachowań. Dotyczy również *...uznania uniwersalnej absolutności własnych poglądów, własnego stanowiska, czy też własnego postępowania*[21].

Jeżeli założymy, iż sam postulat dialogu stanowi fundamentalny kompromis, to możemy przyjąć, że idea tolerancji zawarta jest w samym punkcie wyjścia dialogu. Granice zaś owej tolerancji wyznacza wola uczestnictwa w nim a, jak słusznie zauważa Marcin Korzewski: *…ci, którzy odmawiają wymiany opinii w debacie, czy też stronią od prezentacji uzasadnień dla własnych sądów, zaburzając tym samy relację wzajemności, nie mogą być podmiotem, lecz wyłącznie obiektem tolerancji*[22]. Nasuwa się zatem wniosek, że na przejawy tolerancji winni liczyć jedynie ci, którzy są otwarci na dialog i możliwość kompromisu również ze swojej strony. Ci, którzy akceptują zarówno reguły, jak i rezultaty osiągniętego porozumienia na drodze dyskursu. Bowiem tylko te reguły, na które zgadzają się wszyscy zainteresowani, stanowią bazę w odniesieniu, do której adwersarze dialogu mogą rościć sobie prawo do społecznej ważności i mocy efektów dyskursu[23]. Z dialogu zatem opartego na kompromisie wyłania się model komunikacji konsensualnej. Idealna bowiem wspólnota komunikacyjna cechuje się równouprawnieniem wszystkich członków dyskursu oraz wspólną odpowiedzialnością za poruszane w dyskursie problemy i osiągnięte w ten sposób rezultaty. Warunki te są nieprzekraczalne ze względu na cel dyskursu, czyli osiągnięcie konsensusu.

Idealna sytuacja komunikacyjna jest również synonimem konsensualnego porozumienia względem wyróżnionych przez Jurgena Hubermasa czterech roszczeń ważnościowych, czyli prawdy, prawdomówności i szczerości, intersubiektywnie ważnego znaczenia oraz, najważniejszego z punktu widzenia transcendentalnej – pragmatyki, roszczenia adekwatnej moralnie słuszności[24]. Roszczenia te w sytuacji idealnej wspólnoty komunikacyjnej nie podlegają już dalszej problematyzacji. Szczególnie istotne w kontekście życia społecznego jest roszczenie do słuszności moralnej, gdyż wyraża postulat idealnej wspólnoty komunikacyjnej

---

19 Ibidem.

20 Zob. M. Korzewski, *O tolerancji w społeczeństwie i prawie holenderskim,* Kraków 2005, s. 18.

21 A.L. Zachariasz, Tolerancja a nietolerancja: granice zasadności i konsekwencje praktyczne, w: *Europejskie modele tolerancji*, red. A.L. Zachariasz, S. Symotiuk, Rzeszów 2001, s. 37-52, s. 48.

22 Ibidem, s. 54.

23 Zob. J. Habermas za: Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu,* Warszawa 1991, s. 238.

24 Zob. K.O. Apel, za: M. Skorczyk, *Rozumienia kultury w świetle filozofii, Karla-Otto Apla*, Lingua ac Communitas, Vol. 21, 2011, s. 111-112.

oraz implikuje wszelkie jej moralne zobowiązania, tj. wspomniane powyżej równouprawnienie i współodpowiedzialność.

Kompromis nie oznacza bynajmniej rezygnacji z własnych przekonań, jak słusznie zauważa K. Kalka, lecz jest w istocie: *...zgodą na pomijanie tego, co w danej chwili przeszkadza*[25]. Celem jest zatem rozwiązanie sytuacji konfliktowej w sposób najmniej bolesny dla stron. Podobny punkt widzenia przyjmuje Wiesław Sztumski, który rozwiązywania konfliktów i sporów w imię zasad tolerancji upatruje w równowadze strat i zysków, których efektem końcowym jest kompromis[26]. Obopólna korzyść stanowi kwintesencję udanej komunikacji. Nie zawsze stanowić ona musi konsensus dyskursywny, rozumiany jako przyjęcie wspólnej linii porozumienia w sensie dosłownym – może prowadzić jednak do ugody, która dopuszcza posiadanie odmiennych opinii, tzw. tolerancji rozumianej jako nieingerencji opartej na swoistej „etykiecie". Tę „etykietę" można porównać do klasycznej gościnności w ramach której tak gospodarz, jak i gość okazują sobie wzajemny szacunek i życzliwość, są świadomi swoich praw i obowiązków. Gospodarz ofiarowuje przybyszowi gościnę, ten zaś korzystając z niej szanuje prawa i zwyczaje gospodarza. Tak „sparafrazowany" model gościnności można przenieść w pewnym uproszczeniu na grunt zróżnicowanych kulturowo społeczeństw. W dobie globalnych przemian i idących z nimi nieuniknionych migracji ludności, świat musi znaleźć koegzystencjalny konsensus. Wydaje się, że w dobrze pojętym ogólnoludzkim interesie jest wzajemny szacunek i zrozumienie. Kooperacja oparta na takim fundamencie ma wówczas rację bytu.

Tolerancja jako kompromis wydaje się być w pełni uzasadniona w dobie obecnych wielokulturowych globalnych perturbacji. Z uwagi na jej praktyczne implikacje przyczynić się może do umacniania zasad pokojowego współistnienia „odmienności w różnorodności". Z drugiej strony, tolerancja winna bronić się przed przejawami nietolerancji, czyli: *…tolerancja nigdy nie może oznaczać obojętności wobec wyrazów religijnego lub politycznego ekstremizmu. Przyjmowanie z otwartymi rękami różnorodności bez rozróżniania sprowadza się do tego, że niemożliwa staje się krytyczna analiza tradycyjnych obyczajów*[27]. Nie można bowiem tolerować ruchów nietolerancji politycznej, religijnej, ideologicznej czy stricte kulturowej.

Słowo „tolerancja" ma obecnie wydźwięk zachęcający: winniśmy darzyć szacunkiem to, co wydaje nam się obce. Istnieje jednak obawa, że na skutek niezgodności w zakresie „zaprogramowania umysłu" uczestników dialogu będzie to (bądź nie) szacunek jednostronny i odmiennie interpretowany. U przedstawicieli społeczeństw żyjących jeszcze do niedawna w krajach, w których tolerancja nie przedstawia żadnej wartości, problem z jej zrozumieniem może graniczyć niemal z cudem, a warunkiem udanego dialogu jest wszak pokojowe obchodzenie się z głębokimi różnicami światopoglądowymi. Umiejętność efektywnego komunikowania to atrybut społeczeństwa otwartego, tj. takiego, w którym swobodnie mogą zderzać się ze sobą różne opinie. To również świadomość, że pokój społeczny

---

[25] K. Kalka, Dialog a tolerancja, w: *Tolerancja jako wartość i problem edukacyjny*, red. Tchorzewski de A.M., Wołoszyn-Spirka W.M., Bydgoszcz 2000, s. 58.

[26] W. Sztumski, Tolerancja jako warunek konieczny do koegzystencji integracji, w: *Europejskie modele integracji*, red. A.L. Zachariasz, S. Symiotuk, Rzeszów 2001, s. 85.

[27] P. Scheffer, *Druga ojczyzna*…, op. cit., s. 55.

wymaga starannego egzekwowania praw, jak również samokontroli, której nie powinno się mylić ze strachem.

Jednym z kluczowych problemów współczesnego świata jest jego przyszły kształt. Uległa bowiem zmianie jego wewnętrzna spoistość, która jeszcze do niedawna kreowana była przez jednolitą tożsamość, historię, aksjologię czy kulturę. Kraje szczycące się do niedawna wielowiekową tradycją tolerancji wobec Obcych, stanęły w obliczu nasilających się niebezpiecznie sporów społeczno-politycznych – debat trudnych, godzących w wielokulturową strukturę współczesnych społeczeństw. Potrzeba wielowymiarowego, konstruktywnego dialogu opartego na tolerancji, który by pozwolił spojrzeć krytycznie na wszelkie przejawy m.in. dyskryminacji, nietolerancji czy ksenofobii wydaje się stanowić dziś priorytet w skali globalnej. *Warunkiem bowiem przetrwania gatunku ludzkiego i jego rozwoju jest współistnienie kultur...*[28].

***

Debaty na temat różnorodności kulturowej, jako wyłącznie konceptualnego rozszerzenia wielokulturowości mają miejsce niemal w każdym zakątku globu. To nowe transkulturowe podejście do zrozumienia różnorodności nabrało interdyscyplinarnego charakteru. Najnowsze trendy poświęcone wielości kultur w globalnej odsłonie nadały nowy kształt debacie, której myślą przewodnią stała się ponowna, głęboka analiza kwestii związanych z szeroko pojętą różnorodnością kulturową. Edukacja międzykulturowa, tożsamość, prawa człowieka, tolerancja i jej granice stały się dziś osią debaty niemal na całym świecie.

Różnorodność kulturowa stanowi źródło wymiany, innowacyjności i kreatywności, przyjmuje różne formy w czasie i przestrzeni. Wszystko to czyni z niej wspólny element dziedzictwa cywilizacji, które cechuje oryginalność i mnogość tożsamości. Różnorodność kulturowa dla ludzkości jest niezbędna tak jak różnorodność biologiczna dla przyrody – stanowiąc wspólny majątek musi zostać uznana oraz potwierdzona dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń. Współistnienie osób i grup, które cechuje tożsamość kulturowa winno zatem przebiegać harmonijnie, bo zgoda jest gwarantem spójności społecznej, żywotności społeczeństwa oraz pokoju. Zgoda implikuje satysfakcjonujący byt intelektualny, uczuciowy, moralny oraz duchowy.

Violetta Gul-Rechlewicz

[28] Herodot, *Dzieje*, Warszawa 1959, s. 259.

A MULTI-FACETED ATTEMPT TO LOOK AT MULTICULTURAL DIALOGUE

One of the key problems of the modern world is its future (multi-)cultural form. Today, in the era of globalization and increasing migration movements, a harmonious dialogue between cultures becomes a matter of the utmost importance. It seems, first of all, that such a dialogue should be characterized by tolerance, celebration of diversity, and the ability to peacefully coexist in a culturally diverse global society. For peace and security, respect and reconciliation are at the core of human existence.

Nowadays - when societies are ceasing to be culturally homogeneous, when their form and nature are changing, their national identity and the sense of belonging are being re-evaluated, and culture and religion are no longer constant and unchanging elements – it is worth trying to establish a new paradigm of multicultural existence, to find a new modus vivendi for a multicultural global structure.

The idea of multicultural coexistence - a genuine boon in the scale of our civilization heritage - is now in many countries put to the test against the danger of resurgent chauvinism, xenophobia or racism. This is a wake-up call for a global society, which makes us carry out an interdisciplinary analysis with respect to the dialogue of cultures, thereby giving a new form to the trans-cultural debate.

Violetta Gul-Rechlewicz